Rok XI. Nr. 325 Sosnowiec, czwartek 26 listopada 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 Dyrekcja 6.23.90. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BEDZIN, Malachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADZ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.13.66

Ewakuacja ludności z Madrytu

Bombardowanie trwa z jednakową zaciekłością

MADRYT, 25. PAT. Havas donosi. Od kilku dni ewakuowani są do Walencji starcy, kobiety i dzieci. Wszystkie organizacje antyfaszystowskie stolicy uważają za rzecz konieczną szybką ewakuację ludności, nie biorącej udziału w walkach z wyjątkiem osób, oddających pożyteczne usługi dla obrony narodowej. Madryt uważany jest obecnie za miejsce ufortyfikowane i władze pragną, aby ewakuacja wszystkich osób, zbędnych z punktu widzenia potrzeb wojennych, odbyła się jak najszybciej.

MADRYT, 25. 11. PAT. Komunikat urzędowy ministerstwa wojny z dnia 24 bm. donosi: Na odcinku Aranjuez wojska rządowe zachowały inicjatywę operacyj, przyprawiając swymi atakami przeciwnika o ciężkie straty. Nad rzeką Manzanares panował spokój. Przeciwnik poniósł ciężkie straty na Gassaje del Campo. Milicja naciera dalej na odcinku Pozuleo — Alcarcon.

MADRYT, 25. 11. PAT. Dnia 24 bm. o godz. 17-ej artyleria powstańcza bombardowała Madryt zaciekle w ciągu półtorej godziny. Później kanonada osłabła i o g. 19-ej została przerwana. Liczne pociski spadły na ulice Montera, Pelignos i okoliczne. Kilka budynków, w tej liczbie kościół Św. Ludwika, zostało uszkodzonych. Szkody są znaczne, liczba ofiar duża. Zaciekłe walki toczyły się wczoraj koło mostu francuskiego i dzielnicy uniwersyteckiej. Wojska rządowe atakowały kilkakrotnie i osaczyły 2000 powstańców w klinice szpitalnej. Powstańcy atakowali na Casa del Campo, zostali jednak odparci.

Milicja rządowa w wyniku kontrataku posunęła się naprzód i zdobyła 7 czołgów. Naogół dzień wczorajszy był korzystny dla armii republikańskiej.

TENERIFA, 25. 11. PAT. Rozgłośnia powstańcza donosi: w pobliżu Barcelony narodowcy zagarnęli statek norweski, który wiózł amunicję dla czerwonych. Flota narodowa zagarnęła statek grecki z amunicją, podążający do Ceuty. Atak floty na Barcelonę i Walencję nastąpi niebawem. Port Gijon jest pod kontrolą floty narodowej, która odcięła dostęp do niego. W mieście były manifestacje na rzecz kapitulacji miasta. Z Madrytu donoszą, że anarchiści usunęli dowódcę obrony Madrytu gen. Miaja.

Widmo wojny nad Europą

Naruszenie eksterytorialności ambasady niemieckiej

BERLIN, 25. 11. PAT. N. B. I. donosi z Salamanki: Według nadanych przez radio madryckie wiadomości tamtejsze władze pozwoliły sobie na niebywałe naruszenie eksterytorialności ambasady niemieckiej w Madrycie.

Jak donosi gazeta „Sindicalista", przy dokładnej rewizji znaleziono tam cenne materiały, które zajęto. Nie ulega kwestii — pisze NBI. — że w ten sposób usiłuje się przedstawić włamanie czerwonej gwardii do gmachu ambasady niemieckiej, jako wkroczenie urzędowe.

Za stracenie Sticklinga

LONDYN, 25. 11. PAT. Reuter donosi. Według informacji „Daily Telegraph" ambasador v. Ribbentropp miał poinformować premiera Baldwina, że Niemcy zerwą stosunki dyplomatyczne z Sowietami, jeżeli Stickling zostanie stracony. Premier Baldwin na to odpowiedział, że takie zerwanie stosunków byłoby poważnym zagrożeniem bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Ambasador brytyjski w Moskwie otrzymał polecenie zakomunikowania poglądu rządu brytyjskiego rządowi ZSRR. Było to także przedmiotem wczorajszych rozmów min. Edena z ambasadorem Majskim. Ambasador v. Ribbentropp przedstawi w ciągu dnia dzisiejszego kanclerzowi Hitlerowi pogląd W. Brytanii na położenie.

Układ antykomunistyczny Niemiec i Japonii

BERLIN, 25. 11. PAT. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Ambasador japoński w Berlinie wicehrabia Muszakoi z polecenia cesarza japońskiego i ambasador v. Ribbetropp z polecenia kanclerza Rzeszy podpisali dnia 25 bm. układ o zwalczaniu działalności komunistycznej na terenie międzynarodowym.

Mocą układu rządy Rzeszy niemieckiej i cesarstwa japońskiego, wychodząc z założenia, że działalność międzynarodówki komunistycznej zwanej kominternem, mająca na celu niszczenie ustrojów wewnętrznych państw i zagrażająca również pokojowi świata, szkodliwa jest zarówno dla bezpieczeństwa międzynarodowego jak i spokoju wewnętrznego państw, postanowiły 1. udzielać sobie wzajemnej informacji o działalności kominternu i naradzać się w ścisłym porozumieniu nad koniecznymi w związku z tym zarządzeniami, 2) zapraszać wspólnie inne państwa, których spokój wewnętrzny jest zagrożony przez rozkładową akcję międzynarodówki komunistycznej, do udziału w zarządzeniach zapobiegawczych i do przystąpienia do wspomnianego układu, 3) układ niniejszy wchodzi w życie w dniu podpisania i obowiązuje w ciągu 5-ciu lat.

W walce z nadużyciami w urzędach państwowych

WARSZAWA, 25. 11. PAT. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski wydał okólnik do wszystkich ministrów o wydanie zarządzeń, by władze, urzędy i instytucje, dowiedziawszy się o popełnieniu przez funkcjonariusza państwowego przestępstwa, ściganego z urzędu, w ciągu 24 godzin po wstępnym zbadaniu sprawy zawiadomiły o tym prokuratora niezależnie od dochodzeń dyscyplinarnych, przyczym ocena istoty wypadku i istniejących dowodów zależy w postępowaniu sądowym wyłącznie od prokuratora, władze zaś mają obowiązek zapewnienia prokuratorowi rzeczywistej współpracy przy ściganiu przestępstw urzędniczych.

Poszczególni ministrowie zwrócić mają uwagę podległym władzom, urzędom i instytucjom, że niedopełnienie tego obowiązku z art. 242 kodeksu postępowania karnego stanowi przestępstwo usankcjonowane karą z art. 286 k. k.

Min. Antonescu przybył do Krakowa

KRAKÓW, 25. 11. PAT. Dziś rano przybył tu rumuński minister spraw zagranicznych p. Wiktor Antonescu w towarzystwie małżonki, wyższych urzędników M. S. Z. oraz dziennikarzy. Wraz z ministrem przybyła wojskowa delegacja rumuńska z dowódcą 8 dywizji piechoty gen. Tenescu oraz dowódcą 16 pułku piechoty im. Marszałka Piłsudskiego płk. Keintzelą.

Na dworcu kolejowym, udekorowanym flagami o barwach polskich i rumuńskich, gości powitali przedstawiciele władz z wicemin. spraw zagranicznych Szembekiem i wojewodą krakowskim oraz przedstawiciele władz wojskowych.

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Przemysłowcy węglowi u p. premiera

WARSZAWA, 25. 11. PAT. Dnia 25 bm. p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął delegację Unii Polskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego w osobach pp. Krasnodębskiego, dyr. generalnego firmy Giesche, Bayera, Olszewskiego, Przedpelskiego, Cybulskiego i Ciszewskiego, którzy przedstawili p. premierowi sytuację w przemyśle węglowym w związku ze sprawą czasu pracy w górnictwie i zagadnieniem zwalczania bezrobocia.

Stabilizacja cen w sklepach sosnowieckich

Odbyło się w ratuszu sosnowieckim zebranie przewodniczących sekcji branżowych komitetu do walki z drożyzną. Na zebraniu tym przewodniczący komitetu prezydent miasta Kaczkowski przedstawił sprawozdanie z dotychczas przeprowadzonej akcji kontrolnej cen w sklepach sosnowieckich. Ze sprawozdania tego wynika, że w cenach artykułów pierwszej potrzeby nastąpiła zupełnie stabilizacja tak, że ostatnio nie stwierdzono żadnych wypadków spekulacji.

Zamknięcie uniwersytetu warszawskiego

Za udział w blokadzie odebranie praw studenckich

WARSZAWA, 25. 11. (tel. wł.) W blokadzie na uniwersytecie warszawskim nie zaszły w ciągu nocy ani wczoraj przed południem i wczesnym przedpołudniem żadne istotne zmiany.

W ciągu nocy i przedpołudnia zmniejszyła się znacznie ilość okupujących. Spadła ona mianowicie do około 200 studentów, reszta zaś opuściła gmach uniwersytecki.

WARSZAWA, 25. 11. PAT. Rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie ogłosił dnia 25 listopada br. o g. 14.45 komunikat następującej treści.

— Wzywam młodzież akademicką, zajmującą gmach audytoryjny uniwersytetu Józefa Piłsudskiego do opuszczenia terenu uniwersytetu do godz. 18-ej dnia 25 listopada 1936 r. W przeciwnym razie decyzją p. ministra WR i OP. Uniwersytet Józefa Piłsudskiego zostanie zamknięty na mocy artykułu 42 ustawy o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1933 r. ze wszelkimi konsekwencjami, jakie ustawa przewiduje. Gmach i teren uniwersytecki zostanie opróżniony, a winni będą pociągnięci do odpowiedzialności z całą surowością prawa.

WARSZAWA, 25. 11. PAT. W d. 25 bm. o g. 17 p. minister WR. i OP. prof. Świętosławski wystosował do rektora Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie prof. Antoniewicza pismo, w którym na podstawie art. 42 punkt 4 ustawy o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1933 r. zarządził czasowe zamknięcie Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

Bezpośrednio po otrzymaniu tego pisma rektor Uniwersytetu prof. Antoniewicz podał do wiadomości młodzieży, blokującej uniwersytet, że w związku z zarządzeniem P. ministra WR. i OP. od g. 18.15 dnia 25 listopada 133 r. młodzież zamknięta w gmachu audytorium maximum Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego przestała być uważana za studentów tegoż Uniwersytetu.

Na szpaltach pism

DROGI I DYPLOMY

„Czas“ w swoim tygodniowym dodatku „Drogi i samochód“ snuje ciekawe rozważania nad problemem ulepszenia dróg — gruntowych, będących w adm. gmin. Dróg tych, a raczej bezdroży, posiadamy 268 tysięcy km., w tym zaledwie 12 tysięcy posiada nawierzchnię twardą. „Czas“ pisze:

Obliczono, że na wsi mamy dziś około 14 milionów dorosłej ludności zdolnej do pracy. Ilość sprzężaju wynosi około 4 milionów koni. Jak ogromną pracę możnaby wykonać, gdyby każdy dał dwa dni swej pracy i jeden dzień robocizny konnej! Wówczas możnaby było nie tylko wyżwirować i wybrukować istniejącą sieć dróg gminych, ale jeszcze budować nowe drogi

Większość gmin może własnymi siłami zapewnić sobie stały i bezpieczny dojazd do dróg samorządowych ,czy państwowych.

Sytuacja zarządów i rad gminnych jest trudna. Niewątpliwie bardziej przedsiębiorcze jednostki myślą o tym, natykają się jednak na niespołeczne nastroje wśród włościaństwa, co wypływa m. in. z braku oświaty. Bez wysiłków jednak nigdyby się nie doszło do celu.

—IIxII—

Z KRAJU

PIERWSZA OFIARA MROZU.

We wsi Zalesie pod Włocławkiem wydarzył się tragiczny wypadek śmierci chłopca wskutek zamarznięcia.

6 letni Kazimierz Kwarczyński udał się onegdaj wieczorem w pole, a zaskoczony ciemnością, zabłąkał się i nie mogąc trafić do domu, położył się znużony i zasnął

Wskutek mrozu, który nastąpił nagle w nocy, chłopiec zamarzł na śmierć.

POŻAR ZNISZCZYŁ FABRYKĘ.

W Lidzie wybuchł z nieustalonych na razie przyczyn groźny pożar w fabryce drutu i gwoździ pod fimą „Drutindustria“. Mimo energicznej akcji ratunkowej, fabryka spłonęła. Straty wynoszą 200.000 zł. Pracę utraciło około 100 robotników.

PÓŁ MILIONA ŻYDÓW PÓJDZIE DO PALESTYNY.

Przywódca „Frontu Młodożydowskiego“ adw. Ryppel oganizator nieudałego marszu do Palestyny, zwołał w mieszkaniu swoim konferencję prasową, na której oswiadczył, że wiosną zamierza wyruszyć z Polski do Palestyny pół miliona członków „Frontu Młodożydowskiego“.

WYRODNY SYN.

W Bełchatowie zamieszkiwała rodzina Beliców, których syn 27-letni Bronisław znany był ze swego awanturniczego usposobienia.

Latem między ojcem i synem wynikła awantura na tle pieniężnem. Córka Helena Sobczakowa, widzącą, iż brat zamierza wyrządzić ojcu krzywdę, zdołał skłonić staruszka do opuszczenia mieszkania i ukrycia się u sąsiadów, niestety przez ten czas młody Belica, gdy i matka nie chciała mu dać pieniędzy, pobił staruszkę tak okrutnie, że połamał jej żebra. Stara Belicowa zmarła w szpitalu.

Wczoraj wyrodny syn stanął przed sądem okręgowym, który skazał go na 7 i pół roku więzienia.

HARAKIRI URZĘDNIKA SKARBOWEGO.

Straszny zamach samobójczy popełnił kontraktowy urzędnik Urzędu Skarbowego w Żydaczowie, 48-letni Włodzimierz Palamar.

Pod nieobecność domowników w mieszkaniu Palamar w godzinach rannych zadał sobie pchnięcie nożem w brzuch, przypominające harakiri. Przez ranę długości około jednej czwartej metra wydostały się na wewnątrz trzewia

W stanie beznadziejnym przewieziono desperata do szpitala powszechnego w Stryju.

Przyczyna tragicznego kroku Palamara był rozstrój nerwowy ,na jaki cierpiał od pewnego czasu.

Ponura zbrodnia na wsi

Mąż żeni się z zabójczynię swej żony

Sąd Okręgowy w Poznaniu ogłosił wyrok w głośnym procesie zbrodniczej pary trucicieli Marciniaków zam. w Winnejgórze.

Trybunał wydał wyrok łagodniejszy od tego, jakiego żądał oskarżyciel publiczny (dla Marciniakowej kary śmierci, dla jej męża 15 lat więz.) i skazał osk.

19-letnią Marciniakową na dożywotnie więzienie

oraz pozbawienie praw publicznych na zawsze, a osk. Marciniaka na 12 lat więzienia i utratę praw publicznych na przeciąg lat 10.

Oboje oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie, dopiero po skończonej rozprawie skazana Marciniakowa na widok zbliżającej się z pożegnaniem rodziny, zaczęła głośno płakać a następnie krzyczeć. Policja obecna na sali wyprowadziła krzyczącą do celi, usuwając równocześnie z sali awanturującego się jej brata.

Proces, który ciągnął się z przerwami kilka dni, wykazał niezbicie, że sprawczynią otrucia śp. Władysławy Marciniakowej, pierwszej żony oskarżonego, była osk. Waleria Szwabichówna-Marciniakowa.

Oskarżona do końca procesu

uparcie wypierała się winy,

twierdząc, że usunięcie z tego świata śp. Władysławy M. było dziełem St. Marciniaka i jego ojca Wojciecha, który zamieszkiwał razem z synem w Winnogórze. W świetle procesu jednakże zdołano ustalić niezbicie, że stary Marciniak odnosił się zawsze życzliwie do swej chorowitej synowej. Nie tylko, że nie bił jej, ale zawsze starał się ją chronić przed Walerią Szwabichówną, którą sprowadził Stanisław Marciniak celem prowadzenia domu.

Stary Marciniak gdy po wsi rozeszła się pogłoska, że jego zmarła synowa mogła być otruta, zabronił Walerii Szwabichównie przebywać wspólnie z nim pod jednym dachem.

Z toku procesu wiemy, że ta krążąca pogłoska

o tajemniczej śmierci kowalowej

była zgubną dla obojga oskarżonych. Dotarła ona do proboszcza ks. Kozierowskiego, który skierował do posterunku PP. w Środzie odpowiednie doniesienie. Zarządzona wskutek tego doniesienia ekshumacja zwłok, a następnie badanie chemiczne wnętrzności zmarłej wykazały iż śmierć nastąpiła

wskutek zatrucia arszenikiem.

Lekarze stwierdzili poza tym, że związki arsenowe dostały się do organizmu zmarłej Marciniakowej jeszcze za jej życia i że zatrucie arsenem w ilości znalezionej w jej organizmie stało się bezpośrednią przyczyną jej śmierci.

Oskarżona, stawszy się kochanką osk. Marciniaka, namówiła go

do usunięcia chorej jego żony.

Gdy nie pomogły zdobywane od lekarzy na recepty środki nasenne, zbrodnicza dziewczyna zaczęła zbierać trujące zioła i korzenie i odwarem z nich poić chorą.

Śmierć jednak nie nadchodziła, chora opadała coraz bardziej na siłach organizmu, jednak opierał się działaniom słabych widocznie trucizn. Wówczas zbrodniarka sprowadziła z Miłosławia i Środy większą ilość

trucizny na robactwo.

Po naradzie z kochankiem wyprawiono z domu jego dzieci, przestano dopuszczać do chorej sąsiadów, a jej samej podawała Szwabichówna coraz większe dawki trucizny. Nareszcie nadeszła agonia. Zbrodnicza para nie była przy zgonie swej ofiary. W tym czasie wyprawiali najstarszego synka Marciniaka do Gniezna, aby nie był świadkiem zgonu swej matki. Zaraz po śmierci osk. Marciniak zamknął zwłoki w trumnie i trzymał je tak aż do czasu pogrzebu.

Wkrótce po tym Marciniak

poślubił zabójczynię swej pierwszej żony.

Zbrodnia jednakże została ujawniona i para trucicieli powędrowała do więzienia.

Spór dwóch żon ś. p. Wąsowicza

na niejawnej rozprawie sądowej

Donosiliśmy już o procesie, jaki wytoczyła p. Adela z Hardtów Wąsowiczowa, wdowa po zabitym w Łodzi w dniu 18 czerwca b. dyrektora Ubezpieczalni w Sosnowcu śp. Michale Wąsowiczu, Zofii z Malinowskich Wąsowiczowej.

Denat poślubił swą drugą żonę

na miesiąc przed swą śmiercią,

zmieniając w Wilnie wyznanie z katolickiego na ewangelicko - reformowane i uzyskując w tamtejszym konsystorzu rozwód ze swą pierwszą żoną, z którą przeżył 22 lata i miał dwoje, dziś już dorosłych, dzieci.

P. Adela Wąsowiczowa wystąpiła przed wydział cywilny sądu okręgowego z powództwem, wnosząc

o unieważnienie drugiego małżeństwa jej byłego męża,

zawartego nawet bez jej wiedzy, o całkowite odrzucenie wszelkich pretensyj Zofii i z Malinowskich Wąsowiczowej i stwierdzenie, że ta ostatnia nie ma prawa noszenia nazwiska zmarłego

Rozprawa, zgodnie z naszą zapowiedzią, znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi. Sąd zarządził

niejawność rozprawy.

Pozwana nie stawiła się na rozprawę i nie była zastępowana przez adwokata. Adw. Heyman — rzecznik powódki — wnosił przeto o wydanie wyroku zaocznego.

Sąd zapowiedział wydanie orzeczenia.

Dużo ciepła, mało opału

Wynalazek majstra z Bolesławia

P. Władysław Lorek, b. majster ślusarski kopalń bolesławskich, obecnie zamieszkały w Olkuszu, od pewnego czasu wyrabia

piecyki żelazne

według swojego wynalazku. P. Lorkowi w żmudnych doświadczeniach chodziło o skonstruowanie piecyka, który by dawał maximum ciepła przy minimalnych kosztach opału.

Udało mu się to w zupełności, bowiem przy wydatkach kilku groszy, można uzyskać ciepłotę w mieszkaniu od 10—12 godzin. W specjalnie skonstruowanym piecu

pali się trocinami

i odpadkami drzewa. P. Lorek twierdzi, że koszt opału w jego piecykach **jest 15 razy tańszy od opału węglem,** a sam piecyk jest niewiele droższy od zwykłego pieca żelaznego.

Piecyk p. Lorka może służyć nietylko do ogrzania mieszkania, lecz i do ugotowania strawy.

Niestety, brak funduszów nie pozwala wynalazcy

na masową produkcję piecyków,

ani na opatentowanie swego wynalazku.

Ohydny zbrodniarz

Złodziej i gwałciciel kobiet

Drogą pomiędzy Kromołowem, a Żarkowicami jechał rowerem jakiś młody nieznany osobnik, zaś kilka metrów przed nim szła 45-letnia Stanisława Hawka, mieszkanka Kromołowa. Wieśniaczka wracała do domu

po kilkudniowym handlu w pobliskich wsiach.

Osobnik ów dojechawszy do niej zeskoczył z roweru i dopuścił się gwałtu.

Po dokonaniu ohydnego czynu zażądał od poszkodowanej wydania pieniędzy. Hawka oświadczyła, że ma przy sobie tylko 25 groszy, które natychmiast okazała.

Nie dowierzając niewieście osobnik ów dokonał przy niej rewizji osobistej, która niestety nie dała mu wyników zadawalających, mimo, że kobieta posiadała przy sobie przeszło 40 złotych, lecz

na szczęście bardzo dobrze ukryte.

Niezadowolony z tego napastnik uderzył ją w twarz, a następnie siadł na rower i pojechał w nieznanym kierunku.

O wypadku tym napastowana zameldowała na posterunku policji w Kromołowie, podając możliwie szczegółowo rysopis napastnika oraz 2 ostatnie cyfry numeru, przymocowanego do roweru.

Na podstawie tych danych policji bardzo szybko udało się ustalić, że napastnikiem tym był 28 letni

Szczepan Jan Lepiarz,

zam. w Zawierciu, przy ul. Pomorskiej. Za czyn swój Lepiarz stanął onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, urzędującym obecnie na sesji wyjazdowej w Zawierciu.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd wydał wyrok, mocą którego Lepiarz skazany został za zgwałcenie

na 4 lata więzienia,

za usiłowanie rabunku na 2 lata więzienia. Karę tą sąd złączył na 5 lat bezwzględnego więzienia.

Na wniosek prokuratora Lepiarz, który odpowiadał z wolnej stopy, został natychmiast aresztowany i odstawiony do aresztu miejskiego w Zawierciu.

W poniedziałek 30 bm. stanie on znowu przed tym samym sądem, jako oskarżony

o zamordowanie kobiety

w lesie, a następnie o okradzenie jej trupa.

O prymat narodu rosyjskiego

w rodzinie ludów Z. S. R. R.

Moskiewska „Izwiestia“, porównywując w artykule warunki bytu i rozwoju kulturalnego pod rządami carskimi, obecnie oddają

„prymat narodowi rosyjskiemu w rodzinie ludów ZSRR“.

Jest to najbardziej entuzjastyczny artykuł, utrzymany w duchu patriotyzmu rosyjskiego, jaki kiedykolwiek ukazał się na łamach prasy sowieckiej.

„Naród rosyjski — pisze dziennik — kośćmi swymi usłał drogę podbojów caratu. Naród rosyjski stworzył potężną kulturę. — Naród rosyjski na przestrzeni swej historji dawał i wychowywał wielkich ludzi, wielkie talenty, geniuszów“.

Wymieniając wybitne osobistości narodu rosyjskiego „Izwiestia“ w jednym szeregu stawiają: Pugaczewa, Razina, Łomonosowa, Puszkina, Niekrasowa, Miecznikowa, Tołstoja, Repina i Lenina.

Maksym Gorkij został w zestawieniu tym pominięty.

„Wszystkie narody Związku — pisza „Izwiestia“ — zawdzięczają swe odrodzenie narodowe i swe zdobycze gospodarcze narodowi rosyjskiemi i dlatego naród rosyjski znajduje w rodzinie narodów sowieckich stanowisko przodujace i kultura jego stała się wspólnym bogactwem państwa sowieckiego. Naród rosyjski, stojąc na czele rodziny sowieckiej jako najsilniejszy i przodujący, pomaga słabszym narodom i dlatego naród rosyjski kochany jest przez wszystkie narody ZSRR. Dlatego w Związku republik sowieckich kwitnie Rosja sowiecka i dlatego

pełni jesteśmy dumy narodowej

i uczucia dumy z potęgi socjalistycznej naszej kochanej ojczyzny i wodza narodu, towarzysza Stalina“.

W artykule tym „Izwiestia“ atakują gwałtownie Bucharina za jego artykuł, ogłoszony na łamach tychże „Izwiestij“ pt. „Naród Obłomowych“. „On (naród rosyjski) — pisze dziennik — zdecydowanie odrzuca tych, którzy ośmielają się paplać o tej obłomowszczyźnie, jako powszechnym rysie charakteru rosyjskiego“. (Przypisek redakcji: Obłomow — bohater znanej powieści pisarza Gonczarowa, uosobienie lenistwa i braku woli).

Wobec ataku „Izwiestij“ na swego własnego naczelnego redaktora należy przypuszczać, iż szanse Bucharina powrotu do pracy w redakcji jeszcze bardziej zmalały. W świetle powyższego artykułu staje się również zrozumiałe prześladowanie Demjana Biednyja i dyrektora Teatru kameralnego Tairowa za sztukę Demjana Biednyja „Bogatyri“, zdjętą ostatnio z repertuaru „za obrazę patrjozmu rosyjskiego“.

Min. Wiktor Antonescu

Wobec wizyty rumuńskiego ministra

Rumuński minister spraw zagranicznych p. Wiktor Antonescu, który wczoraj przybył do Warszawy, po raz pierwszy wszedł do rządu, obejmując tekę ministra sprawiedliwości w gabinecie Bratianu. Od stycznia 1914 r. do grudnia 1916 r. podczas wojny światowej był ministrem finansów. W październiku 1917 r. powierzono mu misję reprezentowania Rumunii w Paryżu w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego. Szczególnie czynny był p. Wiktor Antonescu podczas konferencji pokojowej. — Po podpisaniu Traktatu Wersalskiego reprezentował w dalszym ciągu Rumunię w Paryżu do grudnia 1919 r. W marcu 1922 r. został ponownie mianowany rumuńskim ministrem pełnomocnym we Francji. Następnie zostaje mianowany ministrem pełnomocnym przy dworze królewskim w Hiszpanii i przy rządzie republiki portugalskiej.

W obecnym rządzie premiera Tatarescu zajmował początkowo stanowisko min. sprawiedliwości od października 1934 r., a następnie od kwietnia 1935 r. objął tekę ministra finansów. Dnia 29 sierpnia br. po reorganizacji rządu narodowo - liberalnego premiera Tatarescu p. Wiktor Antonescu został mianowany ministrem spraw zagranicznych.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

DŁUG

Kiedy przegnile strzechy chat
przygniotła śnieżna zima
i patrzy w jutro twój głodny brat
zrozpaczonymi oczyma,

pamiętaj, tu nie żąda nikt
litości, ani jałmużny,
To obowiązek! a więc idź
i oddaj, coś mu dłużny.

Józef Łobodowski.

—oOo—

Za kilka złotych

PRZEJAZD DO ZAKOPANEGO.

Znaczne opady śnieżne uczyniły w Zakopanego prawdziwy raj dla narciarzy, to też zaroiły się już nimi stoki górskie. Z każdym dniem frekwencja gości w Zakopanem staje się liczniejsza, czemu sprzyjają tanie przejazdy kolejowe umożliwione dzięki kartom uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki.

Na podstawie tych kart można do dnia 15 grudnia odbyć podróż do Zakopanego za 2/3 ceny biletu normalnego i powrócić bezpłatnie.

Ponadto karta uczestnictwa umożliwia odbycie pięknej wycieczki autobusem do Morskiego Oka bezpłatnie, bądź przejażdżki koleją linową na Kasprowy Wierch, gdzie leży już ponad 8 m. śniegu.

Dla orientacji komunikujemy, że cena biletu z Katowic do Zakopanego i z powrotem wynosić będzie zł. 6 gr. 50.

Karty uczestnictwa wydają biura podróży i kioski „Ruchu“ w całej Polsce.

—xx—

Nagroda Nobla

za działalość pokojową

Nagrodę Nobla za działalnośc pokojową w r. 1935 otrzymał Saavedra Lamas, minister spraw zagranicznych Argenyny. Równocześnie postanowił komitet przyznać nagrodę pokojową za rok 1935 Karolowi von Ossietzky.

Przeciw wojnie domowej w Polsce

Jak wczoraj donieśliśmy ,ukazał się nowy tygodnik „Podbipięta“, którego założycielami są pp. Rembieliński, b. długoletni współpracownik „Myśli Narodowej“, znany poeta St. Miłaszewski i Henryk Łubieński z „Czasu“. Wystąpienie ich jest znamieniem przemian i fermentów ideowych w młodym pokoleniu. „Podbipięta“ zaraz w pierwszy numerze występuje przeciw sporom o przedwojenne orientacje polityczne. Ponieważ nas interesują wszystkie głosy, nawołujące do zgody w Polsce, przeto zamieszczamy kilka fragmentów programowego artykułu z pierwszego numeru „Podbipięty“.

TRWAJĄCA WOJNA DOMOWA

Życie polityczne w Polsce staje się coraz jaskrawszym paradoksem Z jednej strony: różnice przekonań i programów politycznych są — we wnątrz społeczeństwa polskiego — coraz to mniejsze, opinia, w coraz to większej ilości spraw, zajmuje stanowisko jednomyślne. Z drugiej strony: wojna domowa między obozami politycznymi trwa nieprzerwanie, nienawiść bynajmniej nie słabnie, rejestr krzywd i wzajemnych pretensyj wydłuża się w dalszym ciągu. (W 10 lat po przewrocie majowym Sejm i Senat zbojkotowane zostały przez większość wyborców. Bereza utrwaliła się zaś jako instytucja stała, a w przeciągu jednego tylko ostatniego roku, od października 1935, liczba zabitych i rannych podczas starć z policją i demonstracyj, idzie w setki).

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —

RÓWNOLEGŁA KONSOLIDACJA OPINII

W narodzie polskim, jak w każdym zresztą, w normalnych, mniej więcej, bytujących warunkach, widać już dziś daleko posuniętą zgodność poglądów, jeśli chodzi o naczelne zagadnienia polityki państwowej. Zgodność ta będzie się utrwalać i rozszerzać, obejmując coraz większy krąg spraw, poprzednio spornych: rzeczywistość polska jest jedna, zatem jedne z niej tylko, dla wszystkich obowiązujące wypływają najważniejsze wnioski i nakazy. Jasne jest też, iż utrzymanie się tych czy innych osób u steru państwa zaznaczy się, w sposób dodatni, albo ujemny, zależnie od talentów, umiejętności, wartości moralnej i t. d. jednostek dzierżących władzę; główne zasady polityki polskiej pozostaną jednakże niezmienne, gdyż stanowią wspólną własność całego narodu i są przez wszystkich z równą szczerością i takim samym przeświadczeniem wyznawane. (Tak np. ktokolwiek objąłby rządy w Polsce, musiałby zwiększać siłę i sprawność bojową armii, budować Gdynię, dbać o przymierze z Francją, zachowywać dobre, sąsiedzkie stosunki z Rosją i Niemcami, powściągać separatystów ukraińskich i t. d.

PONURA BEZSENSOWNA GROTESKA

Dlatego też wojna domowa (zjawsko zawsze złowrogie, ale wytłumaczalne w wypadkach istotnego rozdwojenia w narodzie, np. w razie wielkich sporów religijnych i t. p.) — w naszych warunkach nabiera znamion ponurej bezsensownej groteski. Pomimo to wojna trwa.

POCZUCIE NIENORMALNOŚCI

Trwająca od lat wojna domowa sprowadza najszkodliwsze w życiu polskim następstwa, wśród których najważniejsze:

1) zły stan psychiczny, złe „samopoczucie“ narodu, dolegające wszystkim, choć nie widzą jasno jego przyczyn, stan obustronnej podejrzliwości i obłudy, rozdrażnienia (uniemożliwiającego częstokroć, na wet na gruncie czysto towarzyskim, spokojną wymianę zdań między przeciwnikami politycznymi), stan, nakoniec, rozgoryczenia i przygnębienia, skutek widoczny przesyconej nienawiścią atmosfery, którą przy tym układzie stosunków politycznych każdy oddycha. W owej wojnie wewnętrznej właśnie, tlejącej jawnie, albo skrycie od pierwszych dni odbudowy państwa, tkwi wyjaśnienie zjawiska, że jako naród nie przeżyliśmy w dostatecznym stopniu radości, którą winno było z nas wydobyć wyzwolenie, że niedość dotąd zaznaliśmy płynącej zeń pełni szczęścia, jako poczucia swobodnego, normalnego całkowicie bytowania.

KONIECZNOŚĆ INICJATYWY

Konieczne jest stworzenie terenów wzajemnego poznania i zrozumienia oraz — co najważniejsze — niezależnych naprawdę organów opinii, któreby tego programu były wyrazem. Uzdrowienia wymagą przede wszystkim warstwa oświecona: ona jest właściwą autorką teraźniejszego rozłamu w narodzie i ona tylko, wśród siebie również, może być zdolna obecny stan rozbicia zakończyć. Tak ujęty plan pracy około normalizacji życia politycznego w Polsce nie nęci zapowiedzią nagłego, w jakejś jednej szczęśliwej chwili mającego nastąpić przełomu w położeniu, musi natomiast liczyć się z trudnościami i świadomym przeciwdziałaniem po obu stronach dzisiejszego frontu walki wewnętrznej w polskim społeczeństwie. Niemniej, wykonywany konsekwentnie — stale, choć nie poznacznie wpływać będzie na zmianę warunków politycznych w kraju, tak, że w niedługim stosunkowo czasie oznaki poprawy powinny już dla każdego stać się widoczne.

Współdziałać będą: silny u nas, pomimo wszystko, instynkt jedności narodowej i wszystkie żywe w duszy polskiej tradycje wielkiej i starej politycznej kultury.

DOM I SZKOŁA

TYGODNIOWY DODATEK, POSWIĘCONY ZAGADNIENIOM PEDAGOGICZNYM

WINCENTY KAWALEC
nauczyciel.

ROSNĄCA SZKOŁA

Szkoła powszechna Nr. 1 w Będzinie (Małobądz). „Prawem naczelnym — dobro państwa“ — czytamy wchodząc. Uderza czystość, ład i porządek wzorowy, mimo tych 740 dzieci. Na ścianach tablice, obrazy, gazetki ścienne, na korytarzu akwarium, terrarium, tablice kółek, organizacyj, samorządu, orkiestry, duża apteczka — u sufitu model szybowca.

Szkoła posiada

najadniejszy w Zagłębiu ogród szkolny

o 2600 m. kw. powierzchni, prowadzony od roku 1930 przez samą młodzież pod kierunkiem p. Podlińskiego, zamiłowanego i znanego w tej dziedzinie nauczyciela. Ogród stale się rozwija i dał już od założenia około 6000 zł. dochodu! Podzielony jest na część ozdobną, doświadczalną, warzywa. Od 1932 r. ogród jest też punktem fenologicznym, prowadzi badania nad życiem flory. Obok studni znajduje się basen, gdzie odbywają się odpowiednie hodowle. Latem, w altanie ogrodowej odbywają się lekcje na świeżym powietrzu. Obok stoi narzędzarnia z narzędziami przystosowanymi do wieku młodzieży. Inwentarz wartości 1632 zł. wzorowo wyczyszczony i poukładany na półkach w szafie. Na południe skierowane są

20 okien inspektowych,

gdzie dzieci hodują wzorowe sadzonki rozsady. Ogólnie ogród posiada około 150 gatunków roślin. Ogród jest bardzo wartościowym punktem fenologicznym od 1932 r., prowadzi dokładne badania na 30 różnych krzewach. Ogółem rośnie w ogrodzie 65 sztuk drzew i krzewów i 300 szt. róż. Pracę klas podzielono w ten sposób, że klasa 7 ma prowadzi ogólny nadzór, klasa 7—6 warzywno-ozdobną część, a każde dziecko 5 klasy ma swoją grządkę, gdzie może siać co chce, samo się nią opiekuje, a plon zabiera do domu. Jeżeli patrzymy na ślicznie i czysto prowadzony ogród, na każdy skrawek ziemi, nawet płot, wykorzystany, gdy patrzymy na

cyprysy, mimozy, soję, proso mandżurskie, świerki własnej hodowli, szlachetne wino

— to widzimy jak tu wszystko pnie się do życia, rośnie, rozwija.

Szkoła rozdała bezpłatnie dzieciom drzewka do sadzenia w domu, nie kosztnieje, rozwija się. Sprowadza nowe nasiona, krzewy, sadzonki, stale ulepsza, doświadcza, praktykuje, sprowadza dla rodziców dzieci najlepsze nasiona, zasila okolicę w warzywa, pomaga szkołom powsz. i średnim w prowadzeniu ogrodków, oddziaływa społecznie, szerzy kulturę rolną i ogrodniczą. I stale ogród się rozrasta. Wierzymy, że p. Podliński, ten entuzjasta ogrodu, wszystkich zamiarów dokona.

W ogrodzie mieści się też od 1930 r.

jedyna w Zagłębiu stacja PIMa,

założona i prowadzona przez p. Fajklowicza. Stacja posiada wyposażenie II rzędu, a pracuje jako III rzędówka; wilgoć jednak bada jako II rzędówka. Obok stacji PIMa jest stacja szkolna, prowadząca osobno badania przez kl. 7. Stacja odgrywa wielką rolę w Zagłębiu — zwiedzana jest przez szkoły powszechne i średnie i organizacje Zagłębia. Ponieważ leży blisko Katowic, może być wyzyskana dla celów aeronautyki, przy odpowiednim rozszerzeniu. Może spełnić ważne naukowe zadanie, badając wilgotność, temperaturę, nasłonecznienie w Zagłębiu, gdzie klimat jest b. ciekawy. Rozszerzenie stacji związane jest z utrzymaniem 2 stałych obserwatorów. P. Fajklowicz marzy o przeniesieniu stacji do punktu ścieków, gdzie mógłby rozszerzyć stację. Zależne to jest od Zarządu miasta Będzina. Czy tak pięknej inicjatywie twórczej nie należy pomóc, zwłaszcza, że

stacja dostała od PIMa pochwałę i nagrodę?

Powstała w 1925 r. szkoła rośnie, rozwija się, pulsuje. Nie wystarcza 13 sal szkolnych, 7 wykładowych — potrzeba dużej sali gimnastycznej. Kierownik, p. Żak, myśli o wyciągnięciu z wiosną 2-go piętra przy pomocy Zarządu miasta i gromady. Należy podkreślić ofiarność gromady, która bezpłatnie oddała plac pod szkołę i ogród.

Szkoła zdobyła w konkursie PKO w Krakowie III miejsce.

Posiada 359 członków szkolnej kasy oszczędności.

Stan składek 1613 zł. Wielką bibliotekę prowadzi p. Natalia Żmuda, skąd rocznie 9682 książki rozchodzi się po Małobądzu. Nie zapomina się o biednych. Wydaje się 120 bezpłatnych śniadań miesięcznie. Czy taka szkoła nie napawa radością i dumą, entuzjazmem Czyż zawsze będziemy chwalić cudze, a nie chcemy widzieć swego?

BRONISŁAW KASZYCKI
kierownik szkoły w Chruszczobrodzie

Dlaczego „Dom i Szkoła”?

Przed kilku miesiącami zwróciłem się do Redakcji „Expresu Zagłębia“ z wnioskiem o udzielenie swych szpalt omówieniu szkolnych zagadnień ustrojowych, wychowawczych i dydaktycznych. Zdawałem sobie bowiem sprawę z ważności wysunięcia na szeroki teren społeczny tych zagadnień tym bardziej, że stare, tradycyjne pojęcia o szkole w najszerszym rozumieniu przestały być aktualne. I jeżeli w chwili opracowywania form ustrojowych nowej, dzisiejszej szkoły sfery nauczycielskie, aczkolwiek bardzo skąpo, były od czasu do czasu informowane o biegu prac komisji ustrojowej i programowej — to szerokie rzesze obywateli o niczym nie wiedziały. Nie należy więc dzisiaj dziwić się, a tym bardziej oburzać na głosy krytyki, która rewolucyjnego posunięcia polskich władz szkolnych nie zdołała poznać i zrozumieć. Jeżeli przyszłoby mi wybierać między cichą biernością mas do spraw i poczynań polskiej szkoły, a krytyką — bezapelacyjnie przyznałbym tej drugiej wyższość ze względu na jej wartości twórcze. Lecz nauczycielstwu zależy na jakości krytyki w wysokim stopniu i ono wysiłki swoje da w celu skierowania krytyki na tory wartościowych rozważań.

Nie znając oczywiście możliwości rozwojowych „Expresu Zagłębia“ starałem się Redakcję nakłonić do ścieśnienia szpalt poświęconych sportowi, dając na to miejsce stałą gościnę sprawom szkolnym, tak ściśle z życiem każdego człowieka związanym. Z wdzięcznością więc dziś podnoszę, że Redakcja „Expresu Zagłębia“ dobrze oceniła intencje nauczycielstwa, dając czwartkowy dodatek „Dom i szkoła“, który nauczycielstwo Zagłębia otoczy staranną opieką, jako jedną z form nawiązania kontaktu z domem dziecka, tak bardzo przez założenia nowej szkoły honorowana.

Dotychczasowy sposób redagowania czwartkowego dodatku trzyma się ściśle ram zakreślonych tytułem i dobrze spełnia rolę łącznika nauczyciela z ojcem, dając temu pierwszemu ponad to możliwości obiektywnego popularyzowania haseł nowej szkoły.

Sprawa budynku
gimnazjum Prusa

Budynek na gimnazjum Prusa zakupiło koło opieki rodzicielskiej i zapisało Państwu. Lat piętnaście temu, mógł to być budynek dobry. Dziś jest absolutnie niewygodny, ciasny, męczący. Z braku pomieszczeń grozi, że na drugi rok gimnazjum to nie będzie miało liceum ogólno-kształcącego, bo nie ma gdzie młodzieży pomieścić. Sosnowiec mógłby łatwo stracić drugie liceum męskie. Idąc za głosem opinii publicznej ,uważamy, że czynniki zainteresowane winny się szybko zastanowić i szukać innego lokalu, bo ten jest przy ulicy i ruchu tramwajowym. Zależy to od ruchliwości Koła opieki rodzicielskiej, które przecie ma majątek. Gimnazjum jest dobrze postawione, ma dobrą opinię, zakład bardzo pracowity, zasługuje sobie, by miał inne warunki pracy.

Gdy już mowa o nowym lokalu, to należałoby gimnazja rozzucić. Jedno z nich zostanie na Pogoni a drugie przerzucić bliżej śródmieścia.

Tego się domaga dobro młodzieży. Drugie gimnazjum winno być w okolicy sądu okręgowego, wówczas miasto będzie jednolicie obsłużone gimnazjami, wziąwszy pod uwagę gimn. Zrzeszenie na Starym Sosnowcu. Im prędzej gimn. Prusa porzuci swój dotychczasowy lokal tym lepiej. Sądzić należy, że ruchliwe koło rodzicielskie weźmie się do rzeczy mocno i sprawę zmiany lokalu przeprowadzi.

Rodzice winni dopomóc z całej siły a całość się może złoży.

Państwowa Komisja Egzaminacyjna
dla egzaminów praktycznych na nauczycieli

Pan Kurator okręgu szkolnego krakowskiego powołał nową komisję egzaminacyjną dla egzaminów praktycznych na nauczycili szkół powszechnych w obwodzie sosnowieckim i miechowskim na powiat będziński, zawierciański, miechowski i olkuski, na okres trzechletni od 1 września 36 r. do 31 sierpnia 1939 r. w składzie następującym: prezes: Mazur Władysław dyrektor seminarium, wiceprezes: Luchowiec Stanisław, inspektor szkolny.

Członkowie na obwód sosnowiecki: Czajkowski Teodor — podinspektor, dr. Kursa Stanisław — podinspektor, Winnicki Michał — podinspektor, Ciszewska Władysława nauczycielka w Dańdówce, Kolasińska Wanda — kier. szk. Strzemieszyce, Szczerba Jan — kier. szk Czeladź Smołka Wenancjusz — kier. szk. Bobrowniki, Marszałek Bolesław — kier szk. Kuznica Duża na Zawiercie, Woźniak Zygmunt — kier. szk. Żarki ad Zawiercie Świerczak Helena — naucz. Dąbrowa Górn., Nowak Tad. — kier. szk. Zawiercie, Palme Józef — kier. szk. Zawiercie. Świerczewska — naucz. Wojkowice, Żurek Teofil — kier. szk. Koziegłowy. Miller Edmund — kier. szk. Zawiercie, Żabrowski Franc. — kier. szk. Będzin, Strączyńska Janina — dyr. gimn. Sosnowiec, Zillinger Waldemar — dyr gimn. Sosnowiec, Ledwos Antoni — dyr. gimn. Sosnowiec, Bartoszewski Leon — kier. szk. Dąbrowa Górn., Łabuś Teofil — kier. szk. Sosnowiec, Tylman Wacław — kier. szk. Sosnowiec, Bilowicz Edward — kier. szk. Sosnowiec, Majewski Andrzej — prof. gimn. Sosnowiec, Janiszowski Stefan — prof. gimn. Sosnowiec, Kamiński Jan Rafał — kier. szk. Sosnowiec, Chmielewski Wład. — kier. szkoły Dańdówka.

Obwód miechowski: Chlewski Tad. — insp. szkolny Miechów, Pierzchała Stefan — podinsp. szkolny, Śpiewak Jan — podinsp. szkół, Berezowski Miecz. — dyr. gimn. Olkusz, Czarnik Jan — kier. szk. Książ Wielki, Jeleń Wład. — kier. szk. Pilica, Jarzębski Rajmund — kier. szk. Bolesław, Kopczyński Stan. — kier szk. Bolesław, Kuta Józef — kier. szk. Słomniki, Kępiński Leon — kier. szk. Biórków Wielki, Łapka Franc. — dyr. gimn. Miechów, Mazurek Ludomir — naucz. gimn. Miechów, Trela Józef — kier. szk. Skała, Wala Ant. — prof. gimn. Miechów.

Egzaminy w terminie jesiennym rozpoczną się w grudniu i trwać będą do końca lutego 37 r. w myśl par. 1-a, to znaczy komisja zjeżdża na miejsce zdającego.

Podania o termin wiosenny, który trwa do końca maja należy składać w drodze służbowej przed świętami Bożego Narodzenia. W myśl przepisów pisze się podanie do prezesa komisji egzaminacyjnej inspektora szkolnego. Instrukcje o egzaminach są zawarte w dziennikach urzędowych kuratorium rok: 29, 30, 31.

—oOo—

TELEFONY
W SZKOŁACH SOSNOWIECKICH.

Jak wiadomo, rada miejska w Sosnowcu uchwaliła wprowadzenie telefonów w szkołach poszechnych. Dowiadujemy się, że zgodnie z tą uchwałą magistrat postanowił już w najbliższych dniach zainstalować aparaty, co sfery nauczycielskie Sosnowca niewątpliwie przyjmą z zadowoleniem.

—IIII—

Przedszkole w Niwce

Zarząd Związku Rezerwistów koło Niwka zawiadamia swych członków i mieszkańców Niwki, że od 15 bm. założone zostało przedszkole przy Zw. Rezerwistów do którego przyjmowane są dzieci do lat 7. Wszelkich informacyj, dotyczących przedszkola udziela nauczycielka p. K. Witulska, kierowniczka tegoż przedszkola w godz. od 8.50 do 12.30, względnie prezes koła A. Zając albo skarbnik K. Kuna w godz. 20—20.30.

—oOo—

Przypomnienie

Egzaminy piśmienne na WKN. odbędą się. dla grupy pedagogiczno - geograficznej w piątek 27 bm., zaś dla grupy matematycznej w sobotę 28 bm.

—::::—

— **WIZYTACJE.** Od tygodnia bawi na terenie Zagłębia wizytator Sidor, który wraz z pp. inspektorami wizytuje szkoły powszechne, Szkoły średnie wizytuje również obecnie wizytator kuratorium krakowskiego p. Bryda.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Dziś przy głośniku

JULJUSZ ZARĘBSKI.

Siodma z rzędu audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorow polskich" dziś o godz. 21.00 poswięcona zostaje indywidualnosci tworczej, wyrastającej wysoko po nad poziom przeciętności, mianowicie — Juljuszowi Zarębskiemu. — Zarębski urodzony w roku 1854 w Żytomierzu, znany był swego czasu, w całej Europe jako kompozytor i jako doskonały pianista. Był uczniem Liszta. To też dość wcześnie powołany został na stanowisko profesora w brukselskim konserwatorium muzycznym Ciężka choroba zmogła jednak wkrótce wątły organizm Zarębskiego. zmarł licząc zaledwie 31 lat. Mimo tak krótkiego życia pozostawił Zarębski spuściznę kompozytorską obfitą i wielce wartościową. Był to talent, europejskiej miary. W audycji radiowej usłyszą radiosłuchacze utwory fortepianowe, prawie zupełnie nieznane, w wykonaniu pianisty Józefa Turczyńskiego oraz kwintet fortepianowy g-moll w wykonaniu J. Turczyńskiego i członków „Kwartetu Polskiego" (Dabisza, Ochlewski, Szaleski, Adamski. Kwintet ten wykonał niedawno prof. Turczyński w Budapeszcie z „Kwartetem Zathureczky". Jemu też mamy do zawdzięczenia wydostanie na światło dzienne kompozycyj Zarębskiego, przeważnie zapomnianych.

Obfic e zaopatrzony

MAGAZYN ZLODZIEJSKI.

Władze policyjne podczas rewizji w jednej z melin złodziejskich w Będzinie, wykryły cały zapas kradzionych rzeczy.

Między innymi zakwestionowano: dwie walizki, różną bieliznę męską i damską, pościel, zegarki, żetony, sygnety, czapki uczniowskie, suknie, swetry, monety srebrne, przeważnie zagraniczne itp. Dotychczas nie ustalono nazwisk poszkodowanych, wobec czego skradzione rzeczy są do odebrania w policji.

Władze bezpieczenstwa są na tropie sprawców kradzieży.

DZIKIE BUDOWNICTWO

Zabytkowa Czeladź musi dbać o swoje piękno

W ub. wtorek pod przewodnictwem burmistrza Brudnickiego odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi. Na wstępie posiedzenia odczytane zostały komunikaty o uchwałach zarządu miasta. Ponieważ architekt Ogłódek do tego czasu nie podpisał umowy na wykonanie planów zabudowy miasta, magistrat zwrócił się w tej sprawie

do biura regionalnego w Katowicach,

które zgodziło się wykonać te plany za sumę 9 tys. zł. Oferta biura regionalnego, po rozpatrzeniu jej przez komisję rozbudowy miasta, przejdzie do komisji regulaminowo-prawnej, poczym rozpatrzona będzie ostatecznie przez radę miejską.

Zarząd miasta podjął rcwnież uchwałę kupna gruntu od p. Eleonory Szkocnej pod budowę ulicy Poprzecznej w sąsiedztwie ulicy Żwirki i Wigury w Czeladzi, w cenie 30 zł. za pręt. Sprawą tą obecnie zajmie się komisja rozbudowy miasta.

Poza tym zarząd miasta odwodnił ulicę Milowicką

przez przeprowadzenie kanału burzowego

do rzeki Brynicy oraz porozumiał się z komitetem Niesienia Pomocy Biednym w sprawie dzierżawy komitetowi 8 morgów gruntu miejskiego tak zwanych „Gliników" za symboliczną złotówkę.

Radny Domagalik oraz Wadowski zwrócili uwagę, że zarząd miasta, nie ściśle wykonał uchwałę rady miejskiej, w myśl której grunta te miały być oddane pod ogródki działkowe.

Częściowa zmiana wykonania uchwały rady, nastąpiła wskutek nieprzewidzianych okoliczności, które na posiedzeniu przedłożył burmistrz Brudnicki.

Skolei uchwalono zaciągnięcie w drugim terminie pożyczki w sumie 10 tys. zł.

na plany zabudowy miasta

oraz podjęto uchwałę protestacyjną w sprawie przeniesienia Wydziału Hutniczego z Dąbrowy do Katowic. Rada stwierdziła, że sporo uczniów z Czeladzi kształci się w Dąbrowie, taka wiec decyzja dla rodziców uczącej się młodzieży była szkodliwa.

W wolnych wnioskach poruszono kilka bardzo ważnych spraw dla miasta. Inż. R. Mazur poddał rzeczowej krytyce kwestię zabudowy Czeladzi.

Stan budownictwa w mieście jest opłakany.

Wznoszone budowle są bez żadnego smaku estetycznego i szpecą w okropny sposób miasto. Oprócz tego w budownictwie czeladzkim brak jest jakiejkolwiek planowości. Od kilku lat ani jeden dom nie był wykonany ściśle według planu. Zezwala się na budowę małych domków na peryferiach miasta zazwyczaj w polu, skutkiem czego szerzy się tak zwane

„dzikie budownictwo"

Inż. Mazur zaproponował urządzenia wycieczki na G. Śląsk oraz Śląsk Cieszyński celem zapoznania się z tamtejszym stanem budownictwa, które jest wzorem estetyki i porządku. Dla Czeladzi, która do dziś zachowała piękne domki zabytkowe, budowane w owe czasy bez nadzoru technicznego, jest ujmą, że

obecnie dopuściła do takiego zalewu dzikiego budownictwa.

Bezpośrednią przyczyna tego chaosu jest brak w magistracie odpowiedniego fachowca, któryby znał się na budownictwie i mógł na własną rękę zatwierdzać plany. Niemniej należy winić komisję zabudowy miasta.

W dalszym ciągu posiedzenia radny Domagalik domagał się uregulowania ruchu ulicznego w mieście, zaś członkowie opieki społecznej w ustnym sprawozdaniu stwierdzili, że biedne dzieci z sierocińca miejskiego, znajdujące się u różnych osób,

mają należytą opiekę.

Radny W. Przybylski zwrócił się z apelem do burmistrza miasta, ażeby na miejsce członków rady powiatowej p. Wolfa, który wszedł do Wydziału powiatowego oraz p. Wali, który podał się do dymisji wybrać nowych członków. W tej sprawie magistrat wystosuje odpowiednie pismo do Wydziału powiatowego.

Smiertelnie pobity

NA SZOSIE.

Kilka dni temu wieczorem został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców na szosie pod Sławkowem Leopold Kubiczek z Grabocina (pow. będziński).

Kubiczka odwieziono do szpitala w Będzinie, gdzie zmarł onegdaj wskutek odniesionych ran.

Policja olkuska wszczęła energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawców bestialskiego napadu.

Smierć bezrobotnego

OD ZACZADZENIA.

W Dąbrowie przy ul. Legionów 167 zamieszkiwał samotnie od dłuższego czasu bezrobotny Konstanty Kukuła.

Wczoraj rano jeden z sąsiadów miał pilny interes do Kukuły, lecz nie mógł się dostać do jego mieszkania, gdyż

drzwi były zamknięte.

Sąsiedzi, przeczuwając, że Kukule stało się prawdopodobnie jakieś nieszczęście, postanowili przyjść mu z pomocą. Po otwarciu drzwi okazało się, że

Kukuła leży martwy na łóżku.

O wypadku tym powiadomiono niezwłocznie policję. Dochodzenie wykazało, że Kukuła zmarł wskutek zaczadzenia.

Nieszczęśliwy, kładąc się spać do łóżka zatkał otwór w kominie.

———

— **WIECZÓR TOWARZYSKI.** W nadchodzącą sobotę o godz. 20 w podziemiach restauracji „Savoy" w Sosnowcu odbędzie się wieczór towarzyski, zorganizowany przez Koło Opieki przy gimn. im. Staszica. Dochód z wieczoru przeznaczony będzie na rzecz niezamożnych uczniów tego gimnazium. Wszystkie imprezy, organizowane przez to Koło, cieszą się zawsze dużym powodzeniem. Tym razem też niewątpliwie goście dopiszą.

O kolonie dla Polski

Z ZEBRANIA LMK. MILOWICE.

W piątek dnia 20 bm. w sali ochronki przy hucie „Milowice" odbyło się pod przewodnictwem p. Stefana Flaka liczne zebranie członków miejsscowego Oddziału L. M. K. wraz z członkami Związku Strzeleckiego Oddział Huta „Milowice" na którym odczyt na temat: „Kolonie — źródłem dobrobytu szerokich mas" wygłosił p. Stanisław Eski, prezes LMK. Oddziału Milowice.

Po zapoznaniu się z wywodami prelegenta, zebrani w zrozumieniu konieczności posiadania przez Polskę własnych kolonii zamorskich i solidaryzując się z akcją Ligi Morskiej i Kolonialnej jednogłośnie uchwalili odpowiednią rezolucję.

Wiadomości bieżące

Czwartek 26 Listopad	Dziś: Piotra, Konrada Jutro: † Wirgiljusza, Walerjana Wschód słońca: 7.45 Zachód słońca 3.27

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dnia 26 bm. Teatr Miejski z Sosnowca gra na Saturnie w sali klubu świetną komedię M. Hemara pt. „Firma" z udziałem p. Jana Boneckiego, artysty i reżysera Teatrów: Narodowego i Polskiego w Warszawie.

Jutro, dnia 27 bm. Teatr Miejski z Sosnowca gra w Strzemieszycach w sali kina „Paw" świetną komedię M. Hemara pt. „Firma" z udziałem p. Jana Boneckiego, artysty Teatrów: Narodowego i Polskiego w Warszawie.

— **BYLI LEGIONIŚCI 2 P. P.** W dniu 29 bm. o godz. 11 rano w lokalu Związku Legionistów w Dąbrowie (ul. 3 Maja) odbędzie się zebranie organizacyjne byłych legionistów 2 p. p., na które organizatorzy zapraszają wszystkich kolegów z Dąbrowy i okolicy.

— **SIEROTY NA WYCHOWANIE.** Zarząd Miejski w Sosnowcu oddaje na wychowanie rodzinom (najchętniej bezdzietnym) sieroty i półsieroty za częściowym zwrotem kosztów opieki. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Sosnowcu.

Przeciw rozdrabnianiu

AKCJI POMOCY ZIMOWEJ.

Miejski Obywatelski Komitet pomocy zimowej w Sosnowcu rozesłał do dyrekcyj szkół średnich następujące pismo:

Szereg zakładów naukowych w Sosnowcu prowadzi lub zamierza prowadzić zbiórki na cele pomocy bezrobotnym bez uprzedniego porozumienia się z miejscowym Komitetm Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Ze względu na dobro i efekt skoordynowanej pracy, jako też niewątpliwe momenty wychowawcze jakie dla młodzieży winna mieć praca jednolita, kierowana intencją najwyższych czynników w państwie, nie jest pożądane ażeby wielka akcja pomocy zimowej, na czele której stoi Pan Prezydent Rzplitej i Pan Marszałek Śmigły - Rydz, była rozdrabniana, przeto Komitet prosi o podporządkowanie prowadzonej przez siebie akcji Miejskiemu Obywatelskiemu Komitetowi Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Sosnowcu oraz o powiadomienie w możliwie najkrótszym czasie jakie zbiórki i z jakim efektem zostały dokonane.

———

— **LEGITYMACJE DLA CZŁONKÓW PTT.** Zarząd Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, oddział w Zagłębiu Dąbrowskim, sekretariat, ul. Modrzejowska 32/III niniejszym podaje do wiadomości, że z dniem dzisiejszym rozpoczyna wydawanie legitymacyj PTT. i sekcji narciarskiej dla nowowstępujących oraz prolonguje członkom na rok 1937.

— **BRZYDKA SPRAWA.** Onegdaj władze policyjne zatrzymały pod zarzutem dokonywania niedozwolonych zabiegów akuszerkę Anielę Krokową, zam. przy ul. Orlej 10-a w Sosnowcu. Na polecenie sędziego śledczego akuszerkę osadzono w więzieniu.

Wielkie powodzenie

WYSTAWY „SPOŁEM“ W SOSNOWCU

Urządzona w Sosnowcu w salach domu społecznego z okazji 25-lecia Związku „Społem“ wystawa polskiej spółdzielczości spożywców wywołała wielkie zainteresowanie wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Dowodem zainteresowania wystawą jest liczba zwiedzających, a mianowicie w ciągu pierwszego tygodnia zwiedziło wystawę przeszo siedem tysięcy osób. — Wystawę „Społem“ zwiedzają nietylko członkowie spoldzielni, ale i członkowie różnych związków i stowarzyszeń oraz młodzież szkolna zarówno z Zagłębia Dąbrowskiego, jak i ze Śląska.

Zwiedzający wyrażają podziw dla dokonanego dzieła oraz uznanie dla organizatorów. Wystawa otwarta będzie jeszcze tylko dni. Zamknięcie wystawy nastąpi w niedzielę, dnia 29 listopada o godzinie 20-ej.

Pociągi popularne

Z KATOWIC DO ŁODZI.

Liga Popierania Turystyki Delegatura Katowice organizuje na dzień 29 listopada br. wycieczkę pociągiem popularnym z Katowic do Łodzi. Pociąg popularny wyruszy z Katowic dnia 29 bm. o godzinie 5.2?. z Sosnowca godz. 5.37 i z Będzina Miasta o godz. 5.46. Łódź Fabryczna przyj. o godz. 10.10. Powrót z Łodzi tego samego dnia o godz. 18.41, Będzin Miasto przyj. godz. 23.01, Sosnowiec przyj. godz. 23.14, Katowice przyj. 23.29. Cena przejazdu tam i z powrotem zł. 9 gr. 90. Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają: Polskie Biuro Podróży „Orbis“ Katowice, Sosnowiec, Chorzów Miasto i Będzin, Wagons Lits Cook Katowice oraz kolejowa kasa biletowa Katowice okienko 1 Hala 1. Uczestnicy dojeżdżający do Katowic ze stacji odległych ponad 20 km. korzystają z 50 pr. zniżk dojazdowej w obydwuch kierunkach.

Cztery i pół tysiąca złotych

dały zbiórki w Sosnowcu na pomoc zimową

Według sprawozdania z akcji sekcji dochodów niestałych Komitetu obywatelskiego zimowej pomocy bezrobotnym w Sosnowcu za okres od 22 października do 20 listopada 1936 r. wynika, że: dochód ze zbiórki ulicznej urządzonej w dniu 8 listopada br. wyniósł — zł. 887.63; dochód ze sprzedaży choragiewek żałobnych w dniu 11 listopada br. — zł. 722; dochód ze zbiórki odzieżowej gotówką — zł. 812. Razem gotówką zł. 2.421.63.

Zbiórka odzieżowa po przeliczeniu na gotówkę zgodnie z przeprowadzonym inwentarzem przy minimalnych cenach dała sumę zł. 2.133.50. Razem zł. 4.555.13.

Odpowiednia część zaofiarowanej odzieży przekazana zostanie w myśl zawartego porozumienia odnośnym Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a'Paulo.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt przekazania przez młodzież Gimnazjum im. Staszyca sumy zł. 230.55 jako całkowity dochód z imprezy szkolnej z przeznaczeniem tej sumy na odzież dla najbiedniejszej dziatwy Szkół Powszechnych. Piękny ten giest zasługuje nietylko na uznanie ale i naśladowanie przez inne szkoły średnie.

Jednocześnie sekcja apeluje do tych mieszkańców miasta, do których jeszcze nie dotarli kwestarze Komitetu, by ewentualnie zaofiarowane dary ze chcieli w dalszym ciągu kierować do Domu Społecznego — Sosnowiec, ul. Żytnia 10 pok. Nr. 34.

Wołanie o ratunek

zasypanego biedaszybikarza

W tych dniach donieśliśmy, że w jednym z biedaszybów w Wojkowicach Komornych zasypany został zwałami ziemi 55 letni górnik, Józef Zgajewski z Żychcic, którego

po 27 godzinach akcji ratunkowej

zdołano wydostać żywego na powierzchnię.

Obecnie dowiadujemy się, że zupełnie podobny wypadek wydarzył się robotnikowi, 25-letniemu Józefowi Olczykowi z Wojkowic Komornych. Olczyk zjechał do 7 metrowego szybu i począł kilofem odgrzebywać na dnie resztki węgla. W pewnym momencie

nastąpiło tąpnięcie i zwały ziemi przywaliły biedaszybikarza.

O wypadku powiadomiono drużynę ratowniczą kop. „Jowisz“, która niezwłocznie przystąpiła do pracy. Przysypany ziemią Olczyk wzywał przeraźliwym głosem o ratunek.

Akcja kolumny ratowniczej jest utrudniona ponieważ przekopany kilkakrotnie teren kopalniany przez biedaszybikarzy

ciągle się obsuwa

i nie pozwala dotrzeć do Olczyka.

Pieniądze na wódkę!

Dłutem w pierś napastnika

We wtorek dn. 24 bm. wieś Niegowonice, należąca do gminy Rokitno - Szlacheckie, była terenem

krwawego zajścia,

które wyniknęło pomiędzy mieszkańcami tejże wsi: Derejskim Władysławem, znanym i wielokrotnie karanym awanturnikiem, a Kordasem Antonim który jest stolarzem.

Przebieg zajścia był następujący: o godz. 8-ej rano Kordas Antoni szedł do pracy, trzymając w rękach narzędzia stolarskie. W pewnej chwili zastąpił mu drogę Derejski Władysław który w kategoryczny sposób zażądał od Kordasa

pieniędzy na wódkę.

Napastowany odmówił. Podrażniony odmową Derejski rzucił się na Kordasa i począł go bić. Wówczas napastowany odruchowo chwycił za dłuto i

zadał nim cios napastnikowi.

Dłuto zagłębiło się po samą rękojeść w piersi Derejskiego przebijając mu opłucną.

Stan zdrowia zuchwałego napastnika jest groźny.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 26 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.15 Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 Chwilka pytań. 16.35 Programy lokalne. 17.00 Uniwersytet w każdym mieście. 17.15 Koncert ork. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dookoła miłości operetka w 3 aktach. Oskara Straussa. 20.30 Z wędrówek po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.07. Audycja z cyklu Sylwetki kompozytorów polskich 22.00 Koncert w wyk. zesp. Almar i Ollen. 22.30 Programy lokalne.

KATOWICE.

Czwartek, 26 listopada.

6.00 Pieśń poranna 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 8.00 Muzyka poranna. 12.40 Bajeczny swiat kopalń gornośląskich 13.30 Koncert życzeń 13.15 Płyty 14.50 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.40 Koncert popularny. 16.35 Płyty. 18.30 Płyty dla dzieci. 23.00 Skrzynka francuska.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 27 listopada.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gminastyka. 6.50 Płyty. 17.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30. Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Kwartet smyczkowy. 12.40 O baraninie. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert ork. 17.00 Z podróży do Hiszpanii. 17.15 Recital śpiewaczy. 17.30 Utwory fortepianowe. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Programy lokalne. 18.50 D. [illegible] 19.00 Dusze gołębie. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.30 Dziura. skecz 22.45 Programy lokalne.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

40.

— Dwadzieścia minut stracone — sapał Huber, biegnąc tuż za Tytusem i Wawrzyńcem; dotrzymywał im kroku, pomimo swojego wieku i tuszy...

— Jest!

— Co? Kto??

— Drabina.

— Gdzie? Nie widzę.

Tytus Dorn nie widział jej, gdyż gapił się w górę, a tymczasem drabina leżała u stóp ściany pałacu. Leżała złamana!

— Acha, to był ten ostatni łoskot, jaki słyszeliśmy na górze...

— I co teraz, panie inspektorze? Czy kazać Mateuszowi złatać tę drobinę?

— Nie — odparł Huber, zadzierając głowę ku oknom na drugim piętrze; jedno z nich było oczywiście otwarte. — I proszę się nie zbliżać do drabiny, jeżeli się nie chcecie narażać na skutki podejrzeń ze strony mojego psa!... Panie Tytusie, niech pan zostanie tutaj i pilnuje aby nikt z domowników nie dotykał drabiny... A ty — zwrócił się do stangreta — przynieś mi natychmiast siekierę. Musimy wyrąbać drzwi do gabinetu.

— Przedtym mówił pan, że należy tam wejść przez okno.

— Tak, a teraz zmieniłem plan. drzwi były zamknięte i nic mi nie powiedzą, a na oknie spodziewam się znaleźć niejeden ślad!

Pozostawiwszy Tytusa na wyznaczonym posterunku, reszta towarzystwa pod wodzą Hubera zawróciła do pałacu. Zaledwie jednak uszli kilkanaście kroków, stuknęło coś nad ich głowami. Pod wpływem tylu tajemniczych wypadków doszło już do tego, że każdy szelest tu przerażał, każda, nawet najprostsza czynność któregoś z domowników ściągała nań najgorsze posądzenia.

Tak było i tym razem. Ów niegłośny łoskot spowodowało zamknięcie okna w pokoju Ludwika Boltona. Za szybami spostrzeżono Witolda Reya i natychmiast wybuchnał wulkan insynuacyj:

— Dlaczego on właściwie odłączył się od nas?

— I w dodatku tak dyskretnie!

— Ja dotychczas nawet nie zauważyłam, że go niema z nami.

— Czego on szuka w pokoju Ludwika?

— Może nie szuka, tylko zaciera ślady?!

— Jego zachowanie się dzisiaj było od początku podejrzane.

— Bardzo podejrzane! Ciekawam, czy pan inspektor zwrócił na to uwagę...

— „Miła rodzinka“ — pomyślał sobie Huber, a głośno dodał. — Pan Witold zapewne cuci panią Irenę.

Po tym oświadczeniu lawa obrzydliwych podejrzeń trysnęła jeszcze obficie, ogarniając prócz Witolda także Irenę. Nieszczęsna Elżbieta Reyowa, zmuszona do wysłuchania tylu kalumnij na jej syna, szła z głową spuszczona, połykając łzy; nie posiadała niestety tak obrotnego języka, jak Magdalena, czy Lidia, nie mówiąc już o zgryźliwej Julii, więc nawet nie próbowała bronić Witolda...

W hallu musieli zaczekać na Mateusza. Przybiegł wreszcie z siekierą, a musiał snać zaalarmować całe oficyny, bo wraz z nim przybiegła jego żona i sędziwy Maciej i kucharz Marcin z córką, która od kilku dni bawiła u ojca w gościnie.

Huber przeliczył wzrokiem obecnych, dla pewności kilka razy.

— Jesteśmy tu wszyscy — zaczął oprócz...

— Witolda i cuconej przez niego Irenki! — wtrąciła Julia.

— Tamci dwoje są na pierwszym piętrze, więc mogę ich wliczyć do kompletu obecnych domowników... Zato brakuje nam tutaj...

— Ludwika!

— Pana Ludwika nie biorę pod uwagę z innych względów... niestety. Lecz bardziej dziwnem jest to, że dotychczas nie zjawił się wśród nas pan Michał Bolton!

— Racja! Kogo, jak kogo, ale tego niepowołanego detektywa nie powinno tu brakować teraz!

— Tak, pani dobrodziejko. — W łagodnych oczach inspektora zapaliły się jakieś złe błyski. — Po tym, co on mi sam wczoraj mówił, jego nieobecność w tej chwili jest tymbardziej podejrzana! Ha, wyciągniemy z tego konsekwencje, wyciągniemy!

ROZDZIAŁ XVII.

Po oderwaniu skobli, Huber pchnął drzwi, ale natrafił na dość silny opór. Odgadli bez trudu, że powodem tego jest Ludwik Bolton, który po celnym strzale tajemniczego zabójcy runął plecami na drzwi, osunął się po nich i zatarasował je swoim ciałem. I tak było rzeczywiście.

Inspektor nie pozwolił nikomu wejść do gabinetu, a sam bawił tam tylko przez chwilę.

— Nie utrudniajmy zadania psu, którego węch pozwoli nam wytropić zbrodniarza — rzekł, wracając na korytarz.

— Którego węch — poprawiła go Julia Dorazilowa — upewni nas, czy pańskie podejrzenia były słuszne.

— A cóż pani może wiedzieć o moich podejrzeniach?

d. c. n.



256.

— Czy mieszka w sąsiednim domu lokator tego nazwiska?

— Tego ja nie wiem.

— Idź pod numer 59-ty — rozkazał naczelnik agentowi — jeżeli tam mieszka jaki pan Rondel, zapytaj, czy mu przynoszono dziś rano sprzęt jaki między dziesiątą a jedenastą godziną.

Agent wyszedł.

Po kilku minutach był z powrotem.

Nie znano żednego pana Rondel pod 59-ym numerem i żaden posłaniec z jakimkolwiek bądź meblem nie ukazał się tam wcale.

— Rzecz jasna! — zawołał komisarz. — Przyszedł ktoś dziś rano umyślnie, ażeby ukraść to biurko, którego tu przy tej ścianie brakuje.

— Widoczne to... w rzeczy samej... — odparł mocno zamyślony naczelnik policji. — Pytam jednakże, w jakim celu spełniono tę kradzież? Nikt jeszcze nie wiedział o śmierci Flognego.

— Śledzono bezwątpienia jego wyjazd z Paryża — odrzekł komisarz. — Być może, że ów nieszczęśliwy został na błędną drogę wyprowadzony przez tychże samych łotrów, których śledził, lub ich wspólników. Jeden dziwny szczegół, zamieszczony w protokule komisarza z Amboise zwrócił moją uwagę...

— Jaki?

— A to, iż nie znaleziono w szczątkach ubrania Flognego ani portfelu, ani kluczów i pieniędzy, ani też karty inspektora policji. Miał on z pewnością przy sobie te przedmioty w podróży, a dzikie zwierzęta ich nie pożarły.

— To prawda.

— Ów protokuł objaśnia prócz tego, że Flogny udał się do hotelu Kupieckiego w Bleve dla zobaczenia się z pewnym podróżnym, przybyłym tam tego rana, by go wypytać o niektóre szczegóły sprawy, jaką sobie poruczoną. Kto wie, czy ów podróżny nie mógłby nam udzielić jakich ważnych wskazówek? Flogny był przekonany, iż wspomniana osobistość objaśnić go mogła, ponieważ tak usilnie pragnął się z nią widzieć. Czyż więc ów człowiek nie mógł być jednym z wykonawców zbrodni w hotelu Indyjskim i czyli, będąc pewny obecności Flognego w Bleve, nie telegrafował do Paryża do swych wspólników, aby z mieszkania zmarłego zabrali kompromitujące ich tyle papiery?

— Ależ nie powierza się podobnych zleceń odkrytej depeszy.

— Dlaczego nie, jeżeli się w niej używa naprzód umówionego żargonu? Nic zresztą łatwiejszego, jak się nam dowiedzieć, czy która z depesz przybyła wczoraj albo dziś rano do Paryża z Bleve.

— Tak, to rzecz łatwa istotnie.

XIX.

— Czy nie wie pan, jak się nazywał ten podróżny, którego Flogny tak szukał w Bleve?

— Nie wiem — odrzekł naczelnik policji.

— A jednak w protokule zamieszczone to być powinno. Zresztą właściciel hotelu o tym nas powiadomi.

— Można go będzie odnaleźć, mimo, że wyjechał nazajutrz rano po tym wypadku do Londynu, nie wiedząc nic jeszcze o śmierci Flognego.

— Wiadomo ci zapewne, panie naczelniku — mówił komisarz — iż doniesiono nam z Anglii o niebezpiecznej bandzie złoczyńców, działających w Paryżu. Wymieniono nam nawet nazwiska niektórych. Ów podróżny, który wyjechał do Londynu, czyż nie mógł mieć łączności z tą bandą. W tym wszystkim istnieją dwie rzeczy, jakie mnie wprawiają w osłupienie: zabranie stąd tego biurka i nieobecność wszelkich przedmiotów, należących do nieszczęśliwego inspektora, na miejscu, gdzie znaleziono szczątki jego trupa.

— Rozpoczniemy stosowne w tej mierze działanie.

— Trzeba nam koniecznie wybadać owego podróżnego, dla widzenia się z którym Flogny pojechał do Bleve.

— Za moim przybyciem do prefektury wydam stosowne rozkazy.

Jakoż w pół godziny później wydano palecenia i jeden z najzręczniejszych policyjnych agentów przygotowywał się do rozpoczęcia kampanii.

Pozostawiliśmy Misticota i Trilbego jadących do Tours. Drugi, jak wiemy, śledził pierwszego. Trilby jadąc, starał się zastosować szczegółowo do poleceń, wydanych mu przez Arnolda Desvignes, to jest pozbyć się małego sprzedawcy medalików w taki sposób, iżby śmierć jego nie miała pozorów zbrodni.

Nie w drodze jednak z Bleve do Tours; mimo, że jechali w jednym przedziale i jednym pociągiem, Irlandczyk spodziewał się znaleźć sposobność zręcznego zgładzenia sprzymierzeńca siostry Marii.

Mógł tylko ciągle mieć go na oku.

W Tours, gdzie obaj wysiedli, Misticot udał się bezzwłocznie do biura zleceń.

Trilby, zmuszony udać się za nim do tegoż biura, dla dowiedzenia się, co on tam będzie robił, wszedł jednocześnie z podrostkiem, który zrazu nie zwrócił na niego uwagi.

— Czy mógłbym tu nabyć bilet do Cherbourga? — zapytał Stanisław Dumay urzędnika.

— Może pan — odparł zagadniony, — lecz w takim razie będziesz się musiał w drodze przesiadać dwa razy, w Mons i w Caen.

— Mniejsza z tym. O której pociąg wychodzi?

— O czwartej minut pięć po południu.

Otrzymawszy to objaśnienie, Misticot zwrócił się ku wyjściu, gdzie w progu zetknął się z Trilbym, którego zapamiętał w jego obecnym przebraniu, jako komisanta handlowego w hotelu Kupieckim w Bleve.

Ukłonili się nawzajem.

— Panie — rzekł Irlandczyk z uśmiechem — załatwiłeś to, co ja dla siebie załatwić pragnąłem, ponieważ tak jak ty, jadę do Cherbourga. Do godziny czwartej po południu dość czasu nam pozostaje. Jeżeli zechcesz, pójdziemy do stacyjnego bufetu i zabezpieczmy się przeciw głodowi, wątpię albowiem, byśmy zdążyli objadować w Mans.

— Zgadzam się na pańską propozycję — rzekł chłopiec.

Były klown z cyrku Fernando wraz z Misticotem usiedli naprzeciw siebie, kazawszy podać śniadanie.

Pan jedzie tylko do Cherbourga, nie dalej? — pytał podrostek, zajadając.

— W obecnej chwili nie mogę niestaniwszego powiedzieć. Jadę do pewnego domu handlowego dla załatwienia nader ważnej sprawy.

d. c. n.

Z ZAWIERCIA.

(z) **NOWY ODDZIAŁ ZPOK. w PORAJU.** Z inicjatywy i pod przewodnictwem starościny Zagórskiej, jako przewodniczącej Zrzeszenia Powiatowego Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet odbyło się w Poraju zebranie organizacyjne ZPOK. w którym udział wzięło szereg pań, interesujących się życiem społecznym i gospodarczym tamtejszego terenu. Po wygłoszeniu referatu ideowego i dłuższej dyskusji oddział ZPOK. został zorganizowany, a następnie dokonano wyboru zarządu. Prezydium wybranego zarządu stanowią: przewodnicząca p. Wosińska, sekretarka p. Żeglicka i skarbniczka p. Fasanowa.

(z) **POGŁOSKI O ZMIANIE PREZYDENTA.** W dniu dzisiejszym rada miejska w Częstochowie ma dokonać wyboru prezydenta miasta, które to stanowisko obsadzone jest obecnie przez prezydenta komisarycznego p. Motala z urzędu wojewódzkiego w Kielcach. Jednym z kandydatów na wspomniane stanowisko jest między innymi obecny prezydent Zawiercia p. Jan Szczodrowski. W razie wyboru prezydentem p. Szczodrowskiego w Częstochowie, opróżniony byłby stolec prezydencki w Zawierciu. W mieście już wymienia się cały szereg osób, które mają chęć zostać prezydentem. Czy im szczęście dopisze zobaczymy.

—xx—

Charytatywna praca
W PILICY.

Często większe miasta nie doceniają wysiłków spokojnej, a jednak nie ustającej pracy mrówczej na prowincji, gdzie głód i nędza jest nie mniejsza, aniżeli w większych środowiskach ludzkich.

O takiej pracy zawziętej grona pań trzeba wspomnieć w Policy, miasteczku w olkuskim, liczącym około 4 tys. ludności. Wskutek unieruchomienia dwuch fabryk papieru w sąsiedztwie Pilicy, do rodzin robotniczych i urzędniczych zajrzała straszna nędza. Wystarczy powiedzieć, że z powodu braku opału, bezrobotni rozbierają mostki drewniane sprzed domostw gospodarzom i wyrębują drzewa w lasach Działwa i starsze osoby wprost żebrzą po domach o kawałek chleba. Dla uchronienia się od strat, gm. Pilicy była zmuszona sprzedać resztę lasu.

Ogólnej nędzy, zwłaszcza wśród dzieci, stara się zapobiec miejscowy Związek Pracy Obyw. Kobiet. Dobroczynna ta instytucja w ostatnich miesiącach dożywiała 320 dzieci bezrobtnych, przeprowadziła 6 tygodn. kurs robót szydełkowych (swetry, czapeczki itp.), oraz zebrała gotówkę 552 zł.

Związkowi temu, którego zarząd stanowią panie: sędzina Zofia Rysiowa, Anna Drążkiewiczowa i Janina Osuchowska, ofiarnie pomaga zamożniejsze społeczeństwo Pilicy.

Olkuscy rzemieślnicy
o swoich sprawach zawodowych

Onegdaj odbyło się zebranie członkowskie pracowników piekarskich w Olkuszu. Po omówieniu spraw organizacyjnych, pracownicy piekarscy poruszali brak życzliwości ze strony właścicieli piekarń i

nie respektowanie warunków umowy

ani co do płacy, ani co do godzin pracy.

Poza tym padł zarzut uniemożliwienia pracownikom piekarskim przez właścicieli piekarń

odrobienia jednej dniówki

na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym.

Zebrani postanowili sprawę, przedstawić inspektorowi pracy w Sosnowcu.

• • •

Onegdaj odbyło się walne zebranie cechu rzeźniczego w Olkuszu. Po omówieniu spraw organizacyjnych,

wybrano zarząd cechu

w osobach: pp. Piotra Masalskiego z Olkusza i Stanisława Dobrka z Bolesławia (cechmistrze), na podstarszych wybrano: pp. Żuławskiego, Fronika, Adamczyka, Konopkę, Burakowskiego i Olejarczyka. Poza tym wybrano zastępców i komisję rewizyjną.

Z SĄDU

Nieudana wyprawa „w świat"

Smutny finał awanturniczej eskapady dwuch żądnych wrażeń mieszkańców Sielca. miał miejsce wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

16-letni Marian Krawczyk (Legionów nr. 11) i 21-letni Edward Grojec (Tatrzańska 6) postanowili ruszyć w „świat". Trasę obrali przez Niemcy. W tym celu umówili się ze znanym im przemytnikiem niejakim Władysławem Małkowskim (Sosnowiec, Wesoła 2), który na razie miał im załatwić przejście przez granicę niemiecką. Przemytnik, pobrawszy opłatę za przeprowadzenie młodzieńców przez kordon, wziął ponadto od nich stokilkadziesiąt złotych, celem wymiany na marki niemieckie i o oznaczonej porze udano się nad „zieloną granicę". Nastąpił pełen emocji moment.

Bohaterzy eskapady, brodząc w ciemnościach, szli ślepo za przewodnikiem, który dotarłszy do pierwszej chaty po stronie niemieckiej, znikł wraz z pieniędzmi bez śladu.

Nie było rady. Przedsiębiorczy młodzieńcy powrócili tą samą drogą do Sosnowca i jeszcze tego samego dnia natknęli się na wydrwigrosza, którego oddali w ręce policji.

Małkowski i dwaj niefortunni poszukiwacze przygód stanęli przed za nielegalne przejście granicy. Małkowski odpowiadał ponadto za przekroczenie ustawy dewizowej.

Sąd skazał pmysłowego przemytnika łącznie na rok więzienia, Grojca na siedem dni aresztu, nieletniemu zaś Krawczykowi udzielił nagany.

Z OLKUSZA.

Kolonie dla Polski
OBYWATELSKIE ZEBRANIA W OLKUSZU I SŁAWKOWIE.

W ub. poniedziałek w sali rady miejskiej w Olkuszu odbyło się obywatelskie zebranie w sprawie kolonij dla Polski pod przewodnictwem rejenta p. Swolkienia.

Obszerny referat o znaczeniu gospodarczym kolonij wygłosił prezes pow. oddziału L. M. K. dr. Łapiński z Olkusza. W wyniku zebrania uchwalono treść rezolucji, którą zebrani przyjęli oklaskami. Równocześnie na fundusz akcji kolonialnej zebrano doraźnie kilkanaście złotych.

W tej samej sprawie odbyło się zebranie obywatelskie w Sławkowie w dn. 22 bm., gdzie podobny referat wygłosił powiatowy instruktor L. M. K. p. Kleczko z Olkusza. Na czele sławkowskiego koła L. M. K. stoi obecnie mgr. Józef Kotula.

Nieszczęśliwy wypadek
W KAMIENIOŁOMACH.

24 bm. w czasie wydobywania kamienia w kamieniołomach we wsi Golaczewy gm. Jangrot został niebezpiecznie ranny spadającymi kamieniami Wawrzyniec Cupiał z Gorenic. Cupiał doznał uszkodzenia kręgosłupa. Stan b. ciężki.

(o) **STRAŻ OGRODZIENIECKA NA BEZROBOTNYCH.** Straż ochotnicza poż. w Ogrodzieńcu zapoczątkowała ofiarność na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym, składając z dobrowolnych zbiórek kwotę zł. 30.

(o) **PODSTĘPNA KRADZIEŻ.** W czasie wczorajszego targu w Olkuszu 2-ch nieznanych osobników skradło Agacie Wąs z Żurady pod Olkuszem 115 zł. przeznaczone na kupno krowy. Osobnicy dowiedziawszy się o zamiarze Wąsowej, wyprowadzili ją poza miasto, celem tańszego kupna krowy i za pomocą podrzucenia paczki, skradli całą gotówkę.

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ

Materiał wybuchowy

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu sądzony był wczoraj górnik kop. Hr. Renard Walenty Szczerba (Sosnowiec, Dębowa 39). Szczerba zaoszczędzony, z dostarczonego mu do pracy, materiał wybuchowy zabierał do siebie do domu i zbywał go szybikarzom.

Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu Szczerby 10 kapiszonów i 24 m. lontu Sąd wymierzył górnikowi trzy miesiące aresztu.

Aptekarz i poborca podatkowy

Burzliwe zajście z poborcą podatkowym rozegrało się w aptece Bronisława Tomaszewskiego w Czeladzi (Milowicka nr. 75). Poborca podatkowy będzińskiego urzędu skarbowego p. S. przybył do aptekarza w celu zajęcia mu nieruchomości za zaległe podatki. Gdy rozpoczął swe urzędowe czynności, Tomaszewski uderzył poborcę pięścią w nos i wypchnął go za drzwi.

Przeciwko popędliwemu aptekarzowi odbyła się wczoraj rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Sąd skazał go na osiem miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat trzy.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

ZDUN i CHIL

Ponieważ kuchnia przeraźliwie dymiła, więc p. Chil Szacman, właściciel kuchni i mieszkania wezwał zduna p. Michała Szczygielskiego, prosząc go o pomoc i ratunek.

P. Michał po zbadaniu kuchni orzekł, że kuchnia wymaga poważnej operacji, że trzeba ją do gruntu rozebrać, dać nowe kafle, nowy piecyk i wszystko nanowo postawić. Za przeprowadzenie tej roboty zażądał 40 złotych.

P. Szacman się zgodził, dał 20 zł. zaliczki, ale gdy robota była już ukończona zaczął zwlekać z dopłaceniem reszty.

Na razie nic mam — oświadczał stale, upominającemu się zdunowi — przyjdź pan za parę dni.

Zdun chodził, chodził, lecz wreszcie stracił cierpliwość.

— Panie szanowny — oświadczył pewnego razu — jak długo mam jeszcze chodzić po tę parę złotych?

— Niedługo, niedługo — pocieszył go p. Szacman — należność otrzyma pan niebawem. Lada dzień.

— Lada dzień po niedzieli — zgrzytnął zębami majster. — Na święte jury, jak będą w niebie dziury.

P. Chil uśmiechnął się dobrodusznie.

— Kto wie. Może nawet parę dni wcześniej.

— Więc pan mi nie powie ostatecznie, kiedy mam dostać pieniądze?

P. Szacman zajrzał do kalendarza.

Przyjdź pan siedemnastego. Dobrze?

Ponieważ do 17 trzeba było czekać tylko 5 dni, więc p. Szczygielski się zgodził i poszedł spokojnie do domu.

Ale gdy w umówionym terminie zjawił się po pieniądze, p. Szacman przyjął go zdziwiony.

— Co? Już pan znów jesteś?

— Przecież pan sam mi kazał przyjść siedemnastego?

P. Szacman wzruszył ramionami.

— Siedemnastego? Możliwe. Ale kto panu powiedział, że tego miesiąca? W roku jest dwanaście razy siedemnastego. To pan sobie akurat wybrać musiał ten? Kiedy ja nie mam ani grosza. Cierpliwości kochany, panie Szczygielski! Jeszcze trochę poczekaj pan. Jak przyjdzie jakiś dobry siedemnasty, dostaniesz pan wszystko co do grosza.

Dalszy przebieg tej rozmowy był szczegółowo omawiany w sądzie. P. Szczygielski wyprowadzony z równowagi zabrał się do rozwalania postawionej przez siebie kuchni i przy okazji pobił p. Szacmana, jego żonę i służącą. Dostał za to tydzień aresztu.

Na boiskach i bieżniach

„Dezerterzy" Urban i Wadas

proszą o zwolnienie z Ruchu

We wtorek 24 bm. nadeszły pierwsze wieści od „dezerterów" z „Ruchu". Do zarządu klubu wpłynęła mianowicie pismem na prośba Urbana i Wadasa o udzielenie im zwolnienia z klubu. Listy nie zawierają adresu, jednak były wysłane z Gliwic i obaj dezerterzy proszą o nadesłanie odpowiedzi na posterestante.

W związku z powyższym „Ruch" ma zamiar zwrócić się do Ligi PZPN z prośbą, o wyjaśnienie co do dalszego postępowania co do obydwu graczy i czy ewentualnie Liga udzieli im zezwolenia na zwolnienie z klubu.

—00O00—

Turniej piłkarski

o mistrzostwo świata

Zarząd międzynarodowej federacji piłki nożnej. obradować będzie nieoficjalnie w dn. 28 i 29 bm. we Frankfurcie n. Menem.

Przedmiotem obrad będzie wyłącznie sprawa organizacji turnieju piłkarskiego o mistrzostwo świata.

W tym samym czasie odbędzie swe posiedzenie międzynarodowa komisja przepisów piłkarskich.

Owens nie oparł się pokusie

Najpopularniejszy lekkoatleta Olimpiady berlińskiej Jesse Owens oświadczył publicznie, że nie będzie już więcej startował jako amator.

Fenomenalny murzyn wyjeżdża w najbliższych dniach do Hollywood, gdzie weźmie udział w nakręceniu filmu o treści sportowej. Owens od chwili ukończenia igrzysk olimpijskich zarobił 40.000 dolarów.

× MECZ BOKSERSKI MAKKABI—POLICYJNY — UNIEWAŻNIONY. Mecz bokserski rozegrany pomiędzy Policyjnym (Sosnowiec) a Makkabi (Sosnowiec) w dn. 7 bm. o mistrzostwo Śląska B klasy został unieważniony. Termin nowego spotkania wyznaczono na dzień 2 stycznia 1937 roku.

× MECZ BOKSERSKI W SOSNOWCU. W nadchodzącą niedzielę Makkabi (Sosnowiec) walczyć będzie o mistrzostwo Śląska B kl. ze Strzelcem Katowice

× WALNE ZEBRANIE PODOKRĘGU PIŁKI NOŻNEJ W ZAGŁĘBIU odbędzie się w dniu 13 grudnia br.

× C. K. S. — NAPRZÓD (Lipiny). W nadchodzącą niedzielę CKS. wyjeżdża do Lipin, gdzie rozegra towarzyski mecz w piłkę nożną z Naprzodem.

W jednym zdaniu

Joe Louis walczył podczas jednego wieczoru w Nowym Orleanie aż z dwoma przeciwnikami, przy czym w pierwszym meczu znokautował w drugiej rundzie murzyna Williamsa, a w następnej walce posłał do krainy marzeń w trzeciej rundzie — Toma Jonesa.

• • •

Pankowiak, świetnie zapowiadający się bokser polski w Paryżu, pobił ostatnio przez k. o. w 8 rundzie Francuza Kreuzera.

• • •

Preisówna, wicemistrzyni Polski w jeździe figurowej na łyżwach ma być wysłana do Wiednia na turniej.

• • •

Jeden z dzienników angielskich donosi, że w Nyassie (Pol. Afryka) żyje murzyn, który bez trudu skacze wzwyż od 220 do 250 cm.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.